

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

Bojowiec P. P. S. skazany na 12 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo towarzysza zabawy.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 19. 2. Przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozegrał się wczoraj epilog skrytobójczego morderstwa popełnionego przed niedawnym czasem na Placu Staszica w Warszawie. Nocą znaleziono tam w bramie jednego z domów umierającego mężczyzny, który zdażył oświadczyć, że zamordowali go bojowcy PPS.

Stanisław Lipiński. Krótko przed wypadkiem Lipiński wraz z bratem i kilkoma kolegami w jakiejś restauracyjce grali w karty. Po wyjściu z lokalu między mężczyznami doszło do sporu i bójki. Gdy Lipiński począł się oddalać ruszył za nim niejaki Bolesław Szymański i dopadłszy go w bramie dał do niego kilka celnych strzałów. Szymański postawiony przed sądem, do winy się nie przyznał. Mimo to skazano go na 12 lat ciężkiego więzienia.

Niemcy odbywają ćwiczenia wojskowe nad granicą polską.

Jest to pogwałcenie umowy.

(Telegram własny).

Gdańsk, 19 lutego. Na pograniczu polsko-niemieckim w pobliżu wsi Rodzone w dniu wczorajszym oddział wojskowy niemiecki po odbyciu ćwiczeń urządził odpoczynek tuż przy kopcu granicznym i oddalił się dopiero wówczas gdy zobaczył

zbliżających się celników. Jest to pogwałcenie umowy obowiązującej w myśl której wszelkie ćwiczenia wojskowe w pobliżu granicy muszą być meldowane u starosty pogranicznego, przyczem oddziałom nie wolno zbliżyć się do granicy jak tylko na odległość 500 metrów.

Dookoła nadużyć w Związku Inwalidów Wojennych. Bank Inwalidzki sprzedawał depozyty osób prywatnych.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 19 lutego. W związku z nadużyciami popełnionymi przez zarząd Związku Inwalidów Wojennych dowiadujemy się, że nadużycia popełniano również na szkodę skarbu państwa. Polegały one na tem, że z poborów o-

trzymywanych przez pracowników, członkowie zarządu nie ściągali systematycznie podatku dochodowego.

Co się tyczy Banku Inwalidzkiego zauważono również pewne niedokładności. — Między innymi bank ten dokonywał miał niedozwolonej sprzedaży depozytów prywatnych.

Państwowy monopol spirytusowy otwiera sklepy w większych miastach Polski

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 19. 2. — Dyrekcja monopolu spirytusowego postanowiła otworzyć narazie tytułem próby

w większych miastach państwa do kilku sklepów monopolowych. Wprowadzono by tam sprzedaż detaliczną wyrobów tego monopolu.

2000 dolarów już mamy ---

czekamy na resztę!

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 19. 2. — Do Warszawy na deszła

trzecia rata 500-set dolarowa pochodząca z daru czytelników nowojorskiego dziennika „Nowy Świat“ na zakup koni rasowych dla zwyczajnych jeźdźców polskich.

Ogółem na potrzebne na ten cel 5.000 dolarów przysłano dotąd do Warszawy 2.000 dolarów.

Z balu reprezentacyjnego IV Korpusu.



Przy stolikach w Sali Malinowej. Fot. Aleksander Meyer.



W „barze“ gospodyń balu. Fot. Aleksander Meyer.

Kto znalazł błąd we wczorajszych numerach premijowych? (Patrz str. 2-ga !)



Sp. ANTONI HEPPEM, dyrektor Oddziału Łódzkiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń „Snop“, zmarł przed kilku dniami.

Liberalny projekt ustawy o służbie domowej

zostanie przedłożony sejmowi do uchwalenia.

Warszawa, 19. 2. — Na podstawie porozumienia między ministerstwem pracy a związkami zawodowymi dozorców i służby domowej, powstał obecnie projekt ustawy, zmieniający zasadniczo dotychczasowy stosunek między pracodawcami i służącymi.

Angażowanie służących ma się odbywać na podstawie umowy pisemnej przez włączenie zadatku w wysokości 20 proc. umówionej pensji.

Umowa obowiązuje co najmniej jeden miesiąc. — Przy umowie kwartalnej obowiązuje wypowiedzenie miesięczne, przy umowie rocznej wypowiedzenie kwartalne.

W umowie mają być wymienione wszystkie roboty, których wymaga pracodawca od służącej. Roboty nadprogramowe mają być dopłacone dodatkowo.

Zwracanie się do służącej przez „ty” bez jej zgody jest niedozwolone.

Praca służącej może trwać od godz. 6 rano do godz. 8 wiecz., lub od godz. 7 rano do godz. 9 wiecz., ale z dwu godzinową przerwą. W niedziele praca służącej kończy się winna najpóźniej o godz. 4 po poł.

Po roku służby należy się służącej dwutygodniowy płatny odpoczynek, oraz jednodniowa gratyfikacja.

Spanie w komórkach, na poddaszach i w izbach nieużywanych do mieszkania, jest niedopuszczalne. Pożywienie dla służącej musi się składać z czterech posiłków dziennie.

Zakazaniem jest domagać się od służącej by frote rowała przy pomocy nóg podłogi, nosiła wielkie ciężary i myła zewnątrz okna na piętrach.

Jak widzimy, projekt ustawy jest bardzo liberalny.

Czy rząd polski zamówił we Włoszech cztery nowe okręty handlowe?

Oburzenie prasy gdańskiej.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 19. 2. Prasa gdańska donosi „jakoby Polska

zamówiła miała we Włoszech cztery nowe okręty handlowe.

Donosząc o tem prasa gdańska oburza się

na rząd polski za to, że zamówienia tego nie uczynił w stoczni gdańskiej co zdaniem tych dzienników byłoby zgodne z interesami Polski, chociażby dlatego, że stocznia gdańska wykonałaby to znacznie taniej.

Jurgielnik Moskwy w wojskowym mundurze. Organizował jacejki w 43 pułku piechoty.

Lublin, 19 lutego. Z rozporządzenia władz wojskowych aresztowany

został szeregowiec Lejba Sajber z Zamościa, który zorganizował w 43 pułku piechoty w Dubnie grupę komunistyczną.

Obok propagandy komunistycznej w wojsku

Sajber prowadził akcje komunistyczną w miejscowych związkach zawodowych.

Nie jest wykluczone, iż aresztowanie Sajbera pociągnie za sobą szereg dalszych aresztowań.

Zdementowanie pogłosek o pożyczce amerykańskiej. Na tle wyjazdu dyr. Młynarskiego do Ameryki.

Z Warszawy donoszą:

Wobec pogłosek o rzekomej uprawieniu przez rząd polski

szeregu osób do pertraktacji

ze sferami finansowymi zagranicy o pożyczce do wzięcia się z marodajnego źródła, że wiadomości te są nieprawdziwe.

Rząd delegował do Stanów Zjednoczonych dyrektora Banku Polskiego p. Młynarskiego i prof. Krzyżanowskiego w specjalnej misji poinformowania

opinii finansowej Ameryki o planie gospodarczym finansowym rządu polskiego, opracowanego w skutek sprawozdania prof. Kemmerera.

Zjazd Kupiectwa odbędzie się jutro w Łodzi.

Dnia 20 lutego b. r. odbędzie się w Łodzi Zjazd wojewódzki kupiectwa Łódzkiego, organizowany przez miejscowy Oddział (dawniej Krajowy Związek Drobnych Kupców Chrześcijańskich) Centrali Drobnych Kupiectwa i Przemysłu Rzeczypospolitej Polskiej.

Na zjazd zgłosiło swój udział dotychczas 30 prowincjonalnych organizacyj drobno-kupieckich i przemysłowych.

Zjazd ma na celu ostateczną konsolidację kupiectwa łódzkiego i zwołanie poszczególnych drobnych organizacyj w ramach wojewódzkiego Oddziału Centrali.

Poza tem omówione zostaną sprawy zawodowe dotyczące miejscowych warunków rozwoju han-

dlu oraz sprawy związane z akcją prowadzoną przez Centralę w kierunku uzyskania dla kupiectwa rządowych kredytów inwestycyjnych.

Z ramienia Zarządu Głównego Centrali wyjechał z Warszawy na Zjazd delegacja z Prezesem Centrali red. S. Kasprzykiem na czele.

—+X+—

Z TOW. ŚPIEWACZEGO „ECHO”.

W niedzielę, dn. 20 b. m. w kościele św. Krzyża, podczas nabożeństwa o godz. 1 w poł., wykona chór Towarzystwa, z racji 51 rocznicy istnienia, pień religijny, pod batutą swego kierownika p. prof. A. Pędziżę.

Fanatyczny handlarz

truł bydło, którego mu nie chciano sprzedać za półdarmo.

Z Kielec donoszą:

Szereg powtarzających się od pewnego czasu wypadków padnięcia bydła w okolicznych wsiach, spowodował dochodzenia komisji sanitarno-epidemiologicznej, która stwierdziła,

że zwierzęta zdychały z powodu otrucia.

Ostatnio zginął w ten sposób młody stadnik u włościanina Dudzika.

Przeprowadzona komisja sanitarna ustaliła

zatrucie arsenikiem, którego według dochodzeń policyjnych dopuścił

się kupiec Herszel Pinkusowicz.

Przybył on do Dudzika w celu nabycia stadnika, a po odpowiedzi odmownej z powodu zbyt niskiej zapłaty, korzystając z chwilowej nieobecności gospodarza w oborze,

zatruił paszę arsenikiem.

We wsi Kopcowa Wola zginęło w ten sposób w ciągu kilku ubiegłych tygodni 4 sztuki bydła.

Pinkusowicz odany został do dyspozycji władz sądowych.

101.116 Polaków wyemigrowało do różnych krajów

w przeciągu trzech kwartałów ubiegłego roku.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 19. 2. — Według danych statystycznych w przeciągu pierwszych trzech kwartałów ubiegłego roku

emigracja polska kontynentalna wyniosła 101.116 osób. Do Francji wyjechało 53.935 osób.

do Niemiec — 43.065, reszta zaś do Belgii, Danii i innych krajów.

Emigracja zamorska w tym okresie wyniosła

73.073 osób

w tem do Stanów Zjednoczonych 5.143, do Kanady 14.163, do Argentyny 8.912 do Brazylji 1.935, do Palestyny 6.170 i t. d.

Pociąg zabił dwie kobiety.

Znow wypadek na przejeździe kolejowym.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 19. 2. Między Tuszczem i Wyszokiem pociąg osobowy dążący do Łomży

wpadł na wóz

na którym siedzieli dwaj mężczyźni i dwie kobiety. Lokomotywa strzaskała wóz za pełnię. Mężczyźni z tego wypadku

wyszli bez szwanku, natomiast kobiety mieszkanki wsi Ślubów odniosły ciężkie rany. Jedna z nich, 40-letnia Aniela Zgletowa

zmarła po godzinie,

druga, 27-letnia Marja Kożuchowska, wyzionęła ducha

w szpitalu warszawskim.

Trzech żołnierzy z sekty baptystów skazał sąd na rok więzienia.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 19. 2. Sąd wojskowy w Warszawie

skazał wczoraj trzech szeregowców mianowicie Wasyla Rojarczuka, Aniechima Karpinka i Hipolita Łysinka stacjonujących w Pomiechówku

na rok więzienia

każdego za to, że

odmówili ówceń bronią.

Udowodniono im bowiem, że przystąpili do sekty baptystów

już przed rozpoczęciem służby wojskowej;

ustawa zaś przewiduje ulgi wojskowe jedynie dla tych baptystów i menonitów, których rodzice już do tej sekty

wyszli przed narodzeniem dzieci należeli.

Rząd sowiecki wypuszcza międzynarodową pożyczkę.

w kwocie 100 milionów złotych rubli.

Z Moskwy donoszą: — Rząd sowiecki zamierza w najbliższym czasie wypuścić międzynarodową pożyczkę w kwocie 100 milionów złotych rubli oprocentowanej na 10 proc.

SZANGHAJ PRZEPELNIONY UCIEKNIERAMI.

Londyn, 19. 2. Agencja Reutera dowiaduje się z Szanghaju, że armia Sun-Czuan-Fanga cofa się.

Wojska południowe zajęły Hång-Czou bez walki. Komunikacja pomiędzy tem miastem i Szanghajem została przerwana.

Wojska Sun-Czuan-Fanga utrzymują się dotychczas w Nantingu.

Związek marynarzy w prowincji Kwan-Tung i Chin centralnych rozwija propagandę w sprawie wywołania w całym Chinach

powszechnego strajku marynarzy chińskich a statkach angielskich.

Londyn, 19. 2. Po opuszczeniu przez wojska Sun-Czuan-Fanga Hångczau, liczącego przeszło 800.000 mieszkańców, wojska kantońskie posuwają się w dalszym ciągu naprzód. Do Szanghaju w wielkiej ilości

napływają uciekniery, ranni i dezercerzy z armii Sun-Czuan-Fanga. Ludność europejska wyraża wielkie zadowolenie z powodu obecności wojsk angielskich.

30 złotych gotówka za uważne przeczytanie i zachowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego”.

Wczoraj zapoczątkowaliśmy nowy rodzaj niespodzianek premjowych dla Czytelników naszego pisma. Będziemy codziennie umieszczać w nakładzie pisma kilka numerów z umyślnym błędem w jednym z tytułów

który da się znaleźć przez porównanie z numerem zwyczajnym z tego samego dnia. Kto błęd ten znajdzie i przedstawi

numer błędny wraz z numerem normalnym następnego dnia po południu od godziny 15-tej (3 po południu) do godziny 19-tej (7-ej wieczorem) w redakcji „Ł. Echa Wiecz.”

otrzyma gotówką 30 złotych jako nagrodę za uwagę.

Sobotni numer należy przedłożyć w poniedziałek w czasie wyżej podanym.

Wczorajsze niespodzianki premjowe „Ł. Echa Wieczornego” kryją się w tytule na stronie szóstej; mianowicie tytuł normalny brzmi:

„Jak zabezpieczyć się przed tymi, którzy nie sięją, nie orzą, ale... środki do życia zdobywają gwałtem lub przemocą?”

Ci Czytelnicy, którzy w wczorajszym piątkowym numerze „Echa” w podanym wyżej tytule spostrzegą brak słów

„środki do życia”

czyli znajdą tytuł:

„Jak zabezpieczyć się przed tymi, którzy nie sięją, nie orzą, ale... zdobywają gwałtem lub przemocą?”

Zgłoszą się dziś do redakcji naszego pisma, (Zgłoszenia do godziny 19 (7 wieczorem) i otrzymaną tam

30 złotych gotówką.

Kto znajdzie dzisiejszy błąd?

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,40
Nowy-Jork	8,93
Paryż	35,08
Szwajcaria	172,12

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,92
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,82
Złoty	57,95
Dolar	5,17—5,18
Przekaz na Warszawę	8,94

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.90.

Prywatnie dolar w żądaniu 8,94

W płaceniu 8,92

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

Miejski Kinematograf Oświatowy Wodny Rynek

Od wtorku dnia 15 lutego 1927 roku.

Dla dorosłych:

Krysia Leśniczanka

podług słynnej operetki B. Buchbindera i J. Jarno

Dla młodzieży

Marcysia u Krasnoludków

Opowieść filmowa w 6-ciu częściach.

Wycieczka sokołów amerykańskich po Polsce. Gdynia, Tezew, Bydgoszcz, Poznań, Częstochowa, Katowice, Kraków, Zakopane, Nowy-Sącz, Lwów

Warszawa.

Żadna z teoryj o dziedzicznej przestępczości nie ostała się wobec krytycznych badań uczonych.

Przestępcy mogą mieć potomstwo o zdrowych skłonnościach, zaś dzieci najmoralniejszych rodziców stać się mogą zbrodniarzami.

Morderstwo i zabójstwo rabunkowe, kradzież i włamanie, oszustwo i przemoc, przestępstwo seksualne;

gdzie jest gazeta, która by jednego przynajmniej z tych nazwisków nie miała w każdym ze swych numerów?

Niesłusznymi są jednak badania nad upadkiem moralnym naszych czasów.

Złoczyńcy istnieją zawsze i zawsze usiłowało się ich wytepić, odstrążyć lub poprawić, ale bezskutecznie. Najstraszniejsze środki nie osiągnęły celu i winowajcy po odbyciu „pokutniczej” kary broili dalej.

Daremnie bowiem chcicie zielsko wypleść, jeśli się do jego korzeni nie dotrzecie. Gdzie źródło przestępstwa? Czy słynny włoski lekarz Cezary Lombroso miał rację twierdząc, że złoczyńca rodzi się ze skłonnością do przestępstw i że ma w swoim wyglądzie cechy tej skłonności?

Lombroso tak daleko zabnął nawet, że znajdował specjalne znamiona dla oddzielnych typów przestępczych. Ale teoria ta przyjęta z zapalem nara-

nie wytrzymała krytyki. Ani jedna z cech przestępczych nie była stała. U wielu złoczyńców ani śladu ich, podczas kiedy u niejednego z czcigodnych ludzi widzimy pochylę czoło, potężne szczęki, odstające kości policzkowe i konchy uszne.

To prawda, że więźniowie robią pewne jednolite wrażenie, ale wynika ono z jednostajności ubrania, samotności, braku wymiany myśli, ze środowiska więziennego jednym słowem. Słusznie pisze profesor Raecke, wybitny znawca tych spraw w jednym z niemieckich tygodników lekarskich:

— Nie istnieje nigdzie fizjonomia przestępcy, a tylko fizjonomia więźnia. I ludzie, cisnący się na sensacyjne rozprawy do sądowych, są zawsze zdumieni, kiedy zamiast oczekiwanego monstrum widzą zupełnie zwykłego, nie rzucającego się w oczy oskarżonego.

Inna teoria ciesząca się wielkim uznaniem przed laty i dziś mająca jeszcze zwolenników, mianowicie frenologia również zawodzi.

Genialny Gall, twórca jej, mniemał, że skłonność do przestępstw ma również siedlisko w silnie rozwiniętym sklepieniu czaszki.

Wszystkie wszakże dotychczasowe badania dały wynik ujemny, z czego jednak nie można sprawy przesądzać na przyszłość.

Spostrzeżenia nad nagminnym zapaleniem mózgu przynajmniej zawierają pewne dane po temu. Infekcyjna ta choroba wywołuje uszkodzenia w mózgu wielu dzieci powodując osobliwe zjawiska.

Dobre wychowanie, grzeszne i posłuszne dzieci stawały się po chorobie krnabrne kłamiwe, nie okielznane i skłonne nietylko do zwykłych dziecinnych wykroczeń ale i do kryminalnych przestępstw: jak kradzież, podpalanie itd., jakkolwiek porażenia zdolności umysłowych nie doznały, a tylko moralne i etyczne czynności szwank poniosły.

Wygląda to tak, jakby w jakimś miejscu mózgu była centrala hamulców, które w normalnych warunkach nakładają kajdany na kryminalne porwy i centrala ta przez chorobę mózgową ulega zniszczeniu.

Takie jednostki ludzkie mogłyby z tego powodu być moralnie ślepiemi jak inne przez chorobę mózgową tracą mowę lub pojęcie kształtów.

Jakkolwiek myśl powyższa odpowiada neurologiczno - psychologicznemu pogłodo wi na te sprawy, nie wolno jednak zapominać, że brak jeszcze niezbitych anatomiczno-patologicznych dowodów i że naodwrot, wpływ duchowych czynników na

skutki nagminnego zapalenia mózgu odgrywa wielką rolę. Nie mamy zatem dotychczas ani na cie- le ani w mózgu pewnych charakterystycznych cech przestępczej natury człowieka.

A jednak nie da się zaprzeczyć, że są ludzie o naturze skłonnej do wykroczeń moralnych. Sędzia i dyrektor więzienia wiedzą, że ten włamywacz, ów złodziej kieszonkowy, tamten nożowiec natychmiast po zwolnieniu z więzienia zabierze się znowu do swej antysocjalnej roboty.

To też wielką jest luką w kodeksach prawnych, że przewidują tylko kary za dokonane przewinienia i nie biorą w obronę niewinnych poszkodowanych przez rozciągnięcie kontroli nad przestępcami w specjalnych zakładach, w którychby przestępcy spędzali jakiś czas po opuszczeniu więzienia.

Jakkolwiek antropologia, frenologia, badania nad budową ciała wogóle i psychiatria nie rozstrzygnęły ostatecznie zagadnienia gdzie szukać źródła przestępczości, dają nam już jednak pewne punkty oparcia. Antropologia naprzykład słusznie twierdzi, że w złoczyńcy tkwią skłonności, rysy przypominające pierwotnych ludzi

nie tyle czysto cielesne, ile duchowe rysy. Badania nad budową ciała pouczają nas, że pewne typy ludzkie, krępi naprzykład, chwiejni w usposobieniu, nieskomplikowani w uczuciach do innych przestępców są skłonni, aniżeli chudzi, niespokojni, wyrachowani ludzie.

Psychiatria znowu mówi nam, że większość przestępców stanowią grupę przejściową między ludźmi zdrowymi a chorymi na umyśle — są to tak zwani psychopaci, zbyt pobudliwi, nieokielznani, nałogowcy, fanteści i t. d.

Z tych danych naukowych ludzkość czerpać winna w przyszłości. Wszak wiemy, że psychopaci powstałi nie jedynie z obciążenia dziedzicznego, lecz, że wychowanie od lat dziecinnych, życie, przykłady, wszystko jednym słowem co wywołać może tak zwaną neurozę, odgrywa tu pierwszorzędną rolę.

Dwie zatem są drogi walki z przestępczością: ulepszenie metod wychowawczych z jednej i rozwój tych metod leczenia, które już zostały wypróbowane z drugiej strony. Psychoterapia przestępstwa jednym słowem ma przed sobą wielką przyszłość.

Energiczne skrobanie chodników w Łodzi.



Przechodzień: — Człowieku!!! Obcięliście mi stopy...
Dozorca: — No to co? Nie poślizgnie się pan już więcej na chodniku.

— Nie — odrzekł Rousseau z najspokojniejszą miną.

— Ależ pan już od kwadransa stawia mi jedno pytanie za drugim — oburzył się odzwierny.

— Rzeczywiście — potwierdził Rousseau.

— Wobec tego pragnąłbym wiedzieć, co to ma znaczyć, skąd pan właściwie przychodzi do tego, aby mnie w taki sposób indagować? — zapytał portier.

— Ależ, mój Boże, to całkiem proste — rzecze Rousseau — zaraz panu wyjaśnię. Przechodziłem właśnie obok tego domu, wtem czytam na tabliczce, umieszczonej nad pańską łóżą, te słowa: — Informacyjny wszelkiego rodzaju udziela dozorca domu.

A ponieważ miałem trochę czasu, ośmieliłem się zasięgnąć u pana tych paru drobnych wiadomości. Dziękuję panu, do widzenia. — Powiedziawszy to Rousseau zdjął uprzejmie swój kapelusz i szybko wyszedł z pokoju, a odzwierny ze złością zatrzaskał drzwi za figlarzem.

Nie mniej wesołe kawały urządzał Romieu przyjaciel i współpracownik Rousseau'a. Raz przyszedł on do pewnego sklepu i poprosił o dużą świecę. Kupiec wyjął świecę z pudełka i podał ją gościowi.

— Prosiłbym pana bardzo — rzecze Romieu przekroić mi tę świecę na dwie połowy. — A kiedy kupiec spełnił to życzenie, Romieu podziękował i rzekł:

A teraz muszę jeszcze prosić łaskawego pana każdą połówkę przeciąć na cztery części.

— Na cztery części? — zapytał zdziwiony kupiec.

— Tak jest, na cztery części — powtórzył Romieu — ponieważ potrzeba mi właśnie osiem kawałeczków świecy.

I to żądanie zostało spełnione. Wówczas Romieu odezwał się:

— Dziękuję. Czy nie byłby pan jeszcze tak uprzejmy zeszkrobać łój z wierzchu knota?

— U wszystkich ośmiu kawałków? — zapytał kupiec.

— Nie, tylko u siedmiu, bo przecież u pierwszego knota i tak już wystaje — objaśnił gość.

— Prawda, dobrze — rzekł kupiec i zabrał się do roboty.

Po chwili wszystko już było gotowe i Romieu rzekł:

— Dziękuję panu bardzo. A teraz proszę poustawić te osiem części w równych odstępach tutaj na stole.

— Tak, ale do diabła, co pan chce właściwie z tem wszystkim zrobić? — zapytał zdumiony kupiec.

— Zaraz pan zobaczy; proszę mi dać zapalnik — rzecze Romieu.

Kupiec podał mu pudełko zapalek i teraz Romieu z najpoważniejszą miną w świecie pozaświecał wszystkie osiem świeczek.

— Ależ mój panie, co pan tu robi? — zapytał kupiec.

— Co robię? Widzi pan, urządzą sobie taki żart, oto tak dla rozrywki bawię się z nudów — odparł Romieu najspokojniej.

— Co? Jak? Pan urządza sobie żarty? — krzyczy kupiec.

— Z całą pewnością. A teraz po tej zabawie odchodzę — rzecze Romieu, żegnając kupca i opuszcza sklep.

— Co? Pan odchodzi? — woła za nim kupiec. — Pan odchodzi, nie zapłaciwszy mi nawet za moją świecę? Zapłać mi pan za moją świecę!

Lecz Romieu już w drzwiach odwraca się i rzecze:

— Łaskawy panie, gdybym zapłacił panu za świecę, to na czym właściwie miałby polegać wówczas mój żart.

„Pod dwiema małpami”. Kiedy zauważył, że subjekt chce już zamykać magazyn, bez namysłu chodzi do sklepu i zapytuje:

— Gdzie jest właściciel magazynu?

— Pan Meunier już przed godziną poszedł spać — odparł subjekt.

— Tak? Ale szef mieszka przecież w tym domu. Dobrze, to zaprowadź mnie pan natychmiast do niego — nalega Romieu.

Subjekt czempredziej zamyka sklep i prowadzi gościa do pomieszczenia swego pryncypała. Ten śpi jak kot i chrapie.

— Panie Meunier, panie Meunier — krzyczy subjekt.

— Co? Czego chcesz? — mówi szef zaspansy. — Idź do diabła, co znów mi przynosisz?

— Nic nie przynoszę, tylko jest tu ze mną pewien pan, który koniecznie chce się widzieć z panem pryncypałem.

— Dobrze. Gdzie jest ten pan, poproś go, niech wejdzie.

Romieu wchodzi do pokoju ostrożnie na palcach, uśmiechając się tajemniczo.

— Przepraszam najmocniej, stokrotnie proszę mi wybaczyć, że o tak późnej porze ośmielałem się przeszkadzać.

— Nie szkodzi — rzecze uprzejmie pan Meunier — czem mogę panu służyć?

— Chciałbym bardzo pomówić z pańskim wspólnikiem — odzywa się Romieu.

— Co? z moim wspólnikiem? — zdziwił się kupiec — ależ ja nie mam żadnego.

— Jakto? Pan nie masz wspólnika? — woła Romieu z widocznym oburzeniem. — Ależ, jak możesz pan wobec tego umieszczać na swym szyldzie napis: „Pod dwiema małpami”. Wstydy się pan i nie waż się pan nigdy więcej wprowadzać w błąd porządnej publiczności. Życzę panu dobrej nocy.

To powiedziawszy opuścił szybko mieszkanie pana Meunier, który już nie spał tej nocy i nawet później bardzo się czuł zdenerwowany z powodu tej wizyty śmiałego dowcipnisia.

Psoty znakomitych literatów.

Literaci francuscy Rousseau i Romieu, znani w kołach sławnej w XVIII w. artystycznej cyganerii, która w genialnej powieści Henryka Murgera „La vie de Boheme” znalazła swój nieśmiertelny wyraz, lubili bardzo urządzać różne figle i psoty spokojnym filistrum paryskim.

Otóż Rousseau przyszedł raz do pewnego odzwiernego i zapytał uprzejmie:

— Dzień dobry, przepraszam pana, co to za ptaszek u pana w klatce nad oknem, czy ładnie śpiewa?

Odzwierny, wielki miłośnik ptaków, począł chętnie opowiadać o swym ulubieńcu, który tymczasem śpiewem swym napędził skromną izbę.

Po chwili Rousseau rzekł:

— Przepraszam, czy pan żonaty?

Dobroduszny odzwierny odparł, że ma już trzecią żonę, a gość zapytał:

— A gdzie jest pańska żona?

— Właśnie jest na górze, na piątym piętrze, u jednego lokatora — odparł odzwierny.

— Hm, hm, a cóż ona tam robi u tego lokatora? — zdziwił się Rousseau.

— Sprząta w pokoju — rzekł odzwierny.

— Tak, tak, a czy ten lokator jest stary czy młody? — zapytał Rousseau.

— No tak w średnim wieku — rzecze odzwierny.

— Dobrze... A dzieci pana gdzie są?

— Nie mam wcale dzieci — odparł dozorca.

— Co pan nie masz dzieci? Ależ do diabła, cóż pan robił w takim razie ze swymi trzema żonami? — oburzył się Rousseau.

— Wówczas cierpliwość pocziwego portjera wyczerpała się i zapytał:

— Mój panie, czy pan może szuka kogo w tym domu?

Niech dziewczyna sama wybiera!

Polski oberek wśród egzotycznych kaktusów.

Wśród brazylijskich lasów znajduje się bogata kolonia Hamonia, zamieszkała w znacznej części przez Polaków.

Bogaci osadnicy posiadają piękne domy i mają opinie bardzo gościnnych, wesolyh i lubiących się w zabawach ludzi.

Jakkolwiek obce środowisko wycisnęło piętno na emigrantach, to jednak przechował oni tradycję krakowiaków, oberków i kujawiaków, a w każdą niedzielę aż trzęsą się ściany karczmy od śpiewów i tańców.

Brazylijskie dziewczęta zjeżdżają chętnie na słynne zabawy w Hamonji.

Piękną Brazylijka Paola Diabanez zachochała się na śmierć w panu Wojciechu Mikule, który przed 20-tu laty przywędrował ze swemi rodzicami, jako mały chłopak, do Hamonji.

Wojtkowi wchodzili w drogę rodacy Paoli i postanowili go zabić.

Zrobili nawet na niego zasadzkę, poranili go i nieprzytomnego wrzucili w bagno.

Stało się to przed kilku miesiącami. Mikula wyratował się cudem z topieli, odzyskał zdrowie i za wszelką cenę postanowił zemścić się i poślubić Paolę.

Między Hamonją a sąsiednią brazylijską kolonią rozpoczęły się krwawe boje, godne pióra Homera.

Nie było dnia, aby komuś nie przetrącono kości, lub kogoś nie poraniono.

Wreszcie starsi wpadli na pomysł, iż sprawę powinien rozstrząsać pojedynek na strzelby myśliwskie, nabite kulami. Odległość 40 kroków, dziesięciokrotna wymiana

Kij jedynym świadectwem dawnej katastrofy.

Przed niedawnym czasem jeden z prze wodników z ChamoniX znalazł u stóp lodowca Bossons, leżącego pomiędzy wierz chołkiem Mont Blanc a jej podstawa.

kij alpejski z napisem: dr. J. Beau.

Początkowo przypuszczano, że zdarzyła się jakaś katastrofa, wiedzianno jednak, że nie wyruszyła żadna wyprawa w ostatnich czasach, o której nie mianoby wieści. Dopiero w archiwach sełtronska w ChamoniX odnaleziono wiadomość.

że w roku 1870 wyruszyła na szczyt Mont-Blanc wyprawa, złożona z 11 turystów Anglików i Amerykanów, w której brał udział dr. J. Beau. Wyprawa zaskoczona została burzą śnieżną i dopiero po tygodniu ekspedycji śnieżnej udało się

odnaleźć zwłoki pięciu turystów. Pozostałych sześciu nie odnaleziono.

Złap jednego wieloryba a zostaniesz nielada bogaczem!

Pewien rybak amerykański zdołał schwycić wieloryba, stanowiącego majątek w całym tego słowa znaczeniu.

Dawniej nie umiano z wieloryba wszy stkich wyciągnąć korzyści i brano z niego jedynie tran i fiszbinę.

wszystko zaś poza tem ulegało zniszczeniu albo pozostawiano to niedbale na brzegu.

Dziś ludzie nauczyli się cenić w wielo rybie to, co naprawdę ma w nim wartość. Przedewszystkiem więc z dobrze podzie lonego wieloryba można mieć imponujące rozmiarami porcje znakomitego mięsa.

Mięso to bywa zamrażane lub też sterylizowane świetnym sposobem Apperta.

Prócz opronnych ilości tego mięsa wieloryb daje 6 do 7 tonn oliwy, która jest bardzo poszukiwana przez mydlarzy i pła cona wysoko. Poza tem sprzedaje się bar dzo drogo mózg wielorybi, kupowany przez apteka rzy.

Z paszczy ma się dochód znaczny, bo za fiszbinę dostać można kilka tysięcy zło tych.

Lecz nie tylko głowa, ale i odwrotne części cielska wielorybiego dają wielki dochód. Mianowicie kiszka odchodowa wieloryba (secum) wydziela substancję szczególnie cenna, której kilogram kupują po 4 tysiące złotych i drożej.

Jest to ambra, którą elegancki i elegan ci nacierają ciało; w tym celu tę substan cję rozтворя się w wodzie kolońskiej.

strzałów. Na mecie ma stanąć Wojciech Mikula i Lucjan Fabry, jako konkurenci do ręki dziewczyny.

Oddano po pięć strzałów, a wszystkie były celne. Zapaśnicy mieli podziurawione ubrania, poprzesztrzelane kapelusze, lecz żyli i nie ostygli w zapale.

— Ognia! — zakomenderował po raz szósty sekundant, a kula ugodziła Lucjana w udo, Wojciech zaś syknął z bólu, rozszarpa ne miał bowiem ramię.

Wmieszala się wreszcie w sprawę urzędowa osoba, nosząca tytuł „subdelega cija de policia” (komisarza policji) i wy dała wyrok:

— Dość przelewu krwi! Obaj kawale rowie są dzielni i godni miłości!

Niech dziewczyna sama wybiera! Paola rzuciła się na szyję Wojtki, a spór dwu osad zamienił się w przyjaźń.

Wspólnie więc wycinają oberki w cie niu egzotycznych kaktusów.

Kiedy wynaleziono łóżko?

Dawniej spano na ziemi lub na dywanach.

W dawnych czasach nie znano łóżek, bez których się dzisiaj nikt nie potrafi obejść, tylko spano na gołej ziemi albo na dywanach.

O łóżku jest poraz pierwszy mowa u greckiego historyka Herodota, gdy opisuje jak tyran (monarcha) wyspy Samos w roku 450 przed Chrystusem przyjmował u sie bie posła perskiego

spoczywając na łożu, twarzą do ścian odwrócony. Rozchodził się tam o rzeczywiste łożo, w którym czło wiek jak dzisiaj leżał wyciągnięty, a nie o kanapę lub coś podobnego, na której się tylko siedziało. Łoże takie spoczywało i wówczas na czterech nogach: zasłane by-

ło dywanem i licznemi poduszkami skóra z nemi, a odpowiednio do majątku właściciela wykładane było złotem, srebrem, żelaz nemi ozdobami lub kośćmi stoniowa.

Eoza bywały wówczas daleko wyższe od dzisiejszych i można było dostać się do nich po schodach, które się przy każdym znajdowały. Kilkaś lat później budowa no łoża z baldachimami, które zwłaszcza we Włoszech doznały szerszego zastoso wania. Zarzucono je jednak znowu gdyż były drogie i niezdrowe, utrudniały bo wiem dostęp świeżego powietrza do spia cego pod baldachimem człowieka.

Krateczki sądowe.



Raptowny odjazd wehikułu zainteresował czujnego dozorcę.

Ostatnimi czasy nader często zdarza ją się kradzieże ze składów kolejowych. W jaki sposób złodziejaskowie znajdują dostęp do składów tych, pozostanie chy ba nazawsze tajemnicą. Głina zwłaszcza towary i surowce włókiennicze.

Oto podajemy poniżej taki właśnie wypadek.

Pewnego poranka na terenie składów stacji towarowej Łódź-Fabryczna stała so bie taka ot zwykła furmanka. Zdawało się, że niema w tem nic nadzwyczajnego, alści zachowanie się trojga osób, stano wiających „załogę” wehikułu wydawało się mocno podejrzanę. Co parę minut bo wiem mężczyzna jakiś i kobieta opu szczali wóz pozostawiając w nim tylko woźnicę. Grzeźli gdzieś tam w czeluściach szop drewnianych i wracali znowu. Gdy jednak zbliżali się do wozu, kobieta wyj mowała z pod sukni swej jakieś zawiniąt ka i kładła je pod siedzenie na wozie.

Przechodzący mimo kilkakrotnie do zorca składów nie zwrócił zrazu szcze gólnej uwagi na te bądź co bądź dziwne manipulacje. Wkońcu jednak postanowił się zainteresować owemi trzema osobami, gdyż zastanowiło go co też mianowicie ko bieta wydobywa ustawicznie z pod swej sukni.

CO PANI MA TAM POD SUKIENKĄ?

W pewnej chwili zbliżył się do furman ki. Niewiasta wyciągała właśnie coś z pod sukni. Spostrzegła nagle dozorcę przyglądającego się jej baczenie. Natych miast przeto wsiadła wraz z towarzyszem swym na wóz, który ostro ruszył naprzód.

W porę jednakowoż wstrzymał funk cjonariusz kolejowy ten raptowny odjazd i zbliżywszy się do niewiasty zaśpiewał żartobliwie:

— Co pani ma tam pod sukienką? Jejność oburzyła się srodze i śmiało spojrzęła na Intruza.

Ten jednakże nie dał się zbić z tropu i poprosił grzecznie całe towarzysztwo na postereunek policyjny. Przeprowadzona re wizja ustaliła, że w furmance znajduje się bawełna, która kobieta wynosiła pod su kienką ze składów.

SAD.

Sprawa znalazła się na wokandzie są du pokoju II-ego okręgu w dniu onegdaj szym. Na ławie oskarżonych zasiędl Rze pecki Michał, ul. Nowaka 11, Dawid Knop, ul. Krzyżowa 2 i Laja Knop, zamieszkała tamże. Po przesłuchaniu świadków, pan sedzia Tum ogłosił wyrok, którego mocą Michał i Laja Knopowie zostali uznani win ni kradzieży bawełny i skazani na 3 mie siące więzienia. Rzepecki zaś, dla braku dowodów został uwinniony.

Goście pokarmy tworzą wrzody w żołądku.

Wysoka temperatura naraża także zęby.

Często słyszymy, jak szkodliwe jest na głę napicie się zbyt zimnej wody, piwa lub zjedzenie lodów, ale daleko rzadziej zda rza się słyszeć o niebezpieczeństwach, ja kie wynikać mogą z użycia pokarmów lub

napoiów zbyt gorących, a jednak gdyby zęby i błony usne i żołąd kowe mogły mówić, miałyby dużo do po wiewdzenia przeciw temu złemu zwyczajowi.

Małty cały szereg nader dokładnych doświadczeń dr. Spaetha na psach, które żywił pokarmami o różnej temperaturze, a potem dokonywał na nich badania. Pokazało się, że przy 55 stopniach następują kongestje i

katar żołądka: przy 60 stopniach tworzą się wrzody, przy 70 stopniach następuje silne zapale nie błony, a przy 75 do 80 zupełne zniszcze nie żołądka.

Trzeba uwzględnić różnicę między żo ładkiem psów, które najczęściej jadają zim ne pokarmy, a żołądkiem ludzkim, przyzwyczajonym do wyższej tempera tury;

jest jednak rzeczą niewatpliwą, że ze spo żywania potraw za gorących pochodzi nie strawność, katar i wrzody w żołądku, tak często się pojawiające.

Pokarmy stałe, mające wyżej 55 stop ni, tak parza usta, że ich żuć niepodobna; polyka się je więc na pół przeżute i za ma lo przeżęte ślina z czego powstałe trudność w trawieniu i ocieżałość żołądka.

Wysoka temperatura naraża także zę by, zwłaszcza, gdy się przechodzi nagłe od gorącego do zimnego, i gdy się popije piwo albo wodę między dwoma

zbyt gorącymi kaskami: emalia na zębach odpryskuje i pęka a kość wystawiona na powietrze, próchnieje prze ko.

Ostatecznie temperatura 40 — 50 stop ni jest najstosowniejsza dla pokarmów, za równo stałych jak płynnych; dla pokar mów stałych, które żuć trzeba, ostatnią granicę

stanowi 55 stopni; płynny wiatkowo można polykać przy 60 do 65 stopni, ale nie wyżej, i to w bardzo małych ilościach naraz. Osoby, mające za ładek delikatny, powinny wielką w tej mla rze zachować ostrożność.

Czarni robotnicy w fabrykach i rzeźniach.

Ruch emigracyjny wśród murzynów.

Jedną z ważnych, choć nieznanych szerszemu ogółowi zmian, spowodowanych pośrednio przez wojnę światową, jest ruch emigracyjny, który powstał wśród murzynów

zamieszkujące Stany Zjednoczone; W ciągu ostatnich jedenastu lat, według ostatnich przeprowadzonych obliczeń, około miliona murzynów przeniosło się

z południa na północ, zmieniając radykalnie warunki bytu.

Większość porzuciła zajęcie, uprawia ne od pokoleń, na plantacjach bawełny i po szła do pracy w fabrykach i rzeźniach i wo góle wzięła się do takich robót, jakie się znajdują po miastach większych lub mniejszych. Wojna dała im tę szansę, zabiera jąc do

szeregów tysiące białych, zatrudnionych w przemysłowych warsztatach.

Zamknięcie imigracji z Europy było drug im czynnikiem, który wyszedł na korzyść murzynów. Są oni, ogólnie biorąc, niewy kwalifikowanymi robotnikami, a właśnie restrykcje emigracyjne

zatrzymały dopływ robotników tej kate gorji z Europy.

Zapotrzebowanie wzrosło przeto na zwykłą niewyspecjalizowaną siłę roboczą, zaś zaofiarowanie tejeż stało się zmniejszo ne. Rezultatem takiej sytuacji były lepsze płace i milion murzynów, którzy osiedlili się w północnych i środkowych stanach

zarabiają więcej niż dawniej w swym rodzinnym Tennessee lub Louisiana.

Jednocześnie te osm milionów rasy czar nej, które pozostały na południowej stro nie linii Mason-Dixon ma więcej miejsca i sposobności zarobku. Wynikiem więc prze noszenia się z południa na północ jest już powiększenie wśród nich dobrobytu,

zaś z czasem rezultatem tej emigracji okaza ło się niezawodnie podniesienie poziomu ich oświaty i umiejętności.

Kiedy wynaleziono łóżko?

Dawniej spano na ziemi lub na dywanach.

W dawnych czasach nie znano łóżek, bez których się dzisiaj nikt nie potrafi obejść, tylko spano na gołej ziemi albo na dywanach.

O łóżku jest poraz pierwszy mowa u greckiego historyka Herodota, gdy opisuje jak tyran (monarcha) wyspy Samos w roku 450 przed Chrystusem przyjmował u sie bie posła perskiego

spoczywając na łożu, twarzą do ścian odwrócony. Rozchodził się tam o rzeczywiste łożo, w którym czło wiek jak dzisiaj leżał wyciągnięty, a nie o kanapę lub coś podobnego, na której się tylko siedziało. Łoże takie spoczywało i wówczas na czterech nogach: zasłane by-

ło dywanem i licznemi poduszkami skóra z nemi, a odpowiednio do majątku właściciela wykładane było złotem, srebrem, żelaz nemi ozdobami lub kośćmi stoniowa.

Eoza bywały wówczas daleko wyższe od dzisiejszych i można było dostać się do nich po schodach, które się przy każdym znajdowały. Kilkaś lat później budowa no łoża z baldachimami, które zwłaszcza we Włoszech doznały szerszego zastoso wania. Zarzucono je jednak znowu gdyż były drogie i niezdrowe, utrudniały bo wiem dostęp świeżego powietrza do spia cego pod baldachimem człowieka.

Krateczki sądowe.

Ostatnimi czasy nader często zdarza ją się kradzieże ze składów kolejowych. W jaki sposób złodziejaskowie znajdują dostęp do składów tych, pozostanie chy ba nazawsze tajemnicą. Głina zwłaszcza towary i surowce włókiennicze.

Oto podajemy poniżej taki właśnie wypadek.

Pewnego poranka na terenie składów stacji towarowej Łódź-Fabryczna stała so bie taka ot zwykła furmanka. Zdawało się, że niema w tem nic nadzwyczajnego, alści zachowanie się trojga osób, stano wiających „załogę” wehikułu wydawało się mocno podejrzanę. Co parę minut bo wiem mężczyzna jakiś i kobieta opu szczali wóz pozostawiając w nim tylko woźnicę. Grzeźli gdzieś tam w czeluściach szop drewnianych i wracali znowu. Gdy jednak zbliżali się do wozu, kobieta wyj mowała z pod sukni swej jakieś zawiniąt ka i kładła je pod siedzenie na wozie.

Przechodzący mimo kilkakrotnie do zorca składów nie zwrócił zrazu szcze gólnej uwagi na te bądź co bądź dziwne manipulacje. Wkońcu jednak postanowił się zainteresować owemi trzema osobami, gdyż zastanowiło go co też mianowicie ko bieta wydobywa ustawicznie z pod swej sukni.

CO PANI MA TAM POD SUKIENKĄ?

W pewnej chwili zbliżył się do furman ki. Niewiasta wyciągała właśnie coś z pod sukni. Spostrzegła nagle dozorcę przyglądającego się jej baczenie. Natych miast przeto wsiadła wraz z towarzyszem swym na wóz, który ostro ruszył naprzód.

W porę jednakowoż wstrzymał funk cjonariusz kolejowy ten raptowny odjazd i zbliżywszy się do niewiasty zaśpiewał żartobliwie:

— Co pani ma tam pod sukienką? Jejność oburzyła się srodze i śmiało spojrzęła na Intruza.

Ten jednakże nie dał się zbić z tropu i poprosił grzecznie całe towarzysztwo na postereunek policyjny. Przeprowadzona re wizja ustaliła, że w furmance znajduje się bawełna, która kobieta wynosiła pod su kienką ze składów.

SAD.

Sprawa znalazła się na wokandzie są du pokoju II-ego okręgu w dniu onegdaj szym. Na ławie oskarżonych zasiędl Rze pecki Michał, ul. Nowaka 11, Dawid Knop, ul. Krzyżowa 2 i Laja Knop, zamieszkała tamże. Po przesłuchaniu świadków, pan sedzia Tum ogłosił wyrok, którego mocą Michał i Laja Knopowie zostali uznani win ni kradzieży bawełny i skazani na 3 mie siące więzienia. Rzepecki zaś, dla braku dowodów został uwinniony.

KINO Dom Ludowy

ul. Przejazd 34.

Dziś! — Dziś! „DZIECKO O DWÓCH OJCACH” wzruszająca historia podrzutka w 9 aktach.

W roli głównej czarująca Lili Damita.

Ceny miejsc: W dniu powszednim na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m.60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 20 gr.

Sa-wicz.

Dzień w Łodzi.



Nieludzka ciotka młodego chłopca.

Szalik za truciznę.

Bolesławowi Anusińskiemu zle się wiodło w życiu. Przed roktem wyrzucony z domu ojca przez macochę 15-letni Bolek nie wiedział co począć. Złotała się wreszcie nad nim jakaś daleka krewna zamieszkała przy ulicy Bazarnej 16 i udzieliła mu miejsca w ciastni mieszkanie. Zaśladawawszy się Bolek znalazł sobie robotę przy naprawie dróg. Ciężka była praca przy kopaniu rowów i rozbiłaniu kamieni, mimo to chłopak pracował chętnie. Aż tu przed zimą biedaka zredukowano... Chodził dłuższy czas po mieście w poszukiwaniu pracy, ale na próżno wszędzie spotykał się z odmowną odpowiedzią. Chłopakowi powoli zaczął zagładać głód do oczu. Ciotka to położenie krewnego bardzo mało obchodziło.

Bolek niżejniał z dnia na dzień. Opadły go wreszcie czarne myśli pod których wpływem postanowił skończyć samobójstwem.

W dniu wczorajszym za złotówkę otrzymał ze sprzedazy szalika kupał iodyny. Wieczorem położywszy się do łóżka truciźnie te wybrał. Wylącego się w bólach chłopca spostrzegła ciotka i zawezwała pogotowie. Lekarz po udzieleniu pomocy odwiózł 16-letniego denata w stanie ciężkim do szpitala miejskiego.

Popłoch wśród skrzydlatej rzeszy.

Wizyta złodzieja w gołębniku.

Na strychu domu, tuż nad mieszkaniem Wawrzyniec Sochał, zamieszkały przy ul. Smoleńskiej 21,

trzymał gołębie.

W specjalnie urządzonym gołębniku pupilki Sochała, miały się świetnie. Stado liczyło zgorą 200 sztuk. Wszyscy zachwycał się pięknem ptactwem. Chwalono do skonałe urządzenie gołębnika i jednocześnie zazdrośczone mu w głębi serca. Stąd ko p. Sochała nie dawało również spokoju złodziejom. Niejaki Ajzyk Moszek krecił

Czworokąt małżeński w cichej wiosce.

Nagły wyjazd do Łodzi.

Rodzice Antoniego Wędky, ubodzy robotnicy obarczeni licznym potomstwem, porzysyiali niektóre swoje dzieci po krewnych,

zamieszkujących przeważnie po wsiach. Antos, najstarsza latorośl Wędków, znalazł miejsce u wujka we wsi Sedziejowice, w powiecie kutnowskim.

Było mu tam całkiem dobrze. Wujostwo opiekowali się nim jak własnym synem. Antos uczył się dobrze, pomagał opiekunom pracy, słowem sprawował się bardzo ładnie. Gdy chłopak dorósł do lat 15-tu, wuj uległ nieszczęśliwemu wypadkowi i

po kilku dniach zmarł.

Wtedy to na młode, lecz silne barki Antonia, spadła cała praca gospodarska.

Z chwilą ukończenia lat 19-tu Antonia uważano już za wykwalifikowanego wieśniaka. Ciotka widząc jego zapobiegliwość i pracowitość postanowiła go uczynić swym spadkobiercą. Przed zapisem jednakże chciała go jeszcze ożenić.

Antos zgodził się z wolą ciotki ożenił się z łodzianką Marią Müllerówną. Ciotka zapisała mu gospodarstwo i zawarowałszy sobie w umowie dożywocie,

patrzyła z miłością na pożytkie młodych Wędków. Gdy minęło pierwsze oszłomienie pracowity wieśniak skonstatował, że żona nie nadaje się dla niego. Również i ona była tego samego zdania o mężu. Antoni przez wzgląd na ciotkę, nie chciał w domu wywoływać nieporozumień szukał pocieszenia w pulchnych ramionach pewnej wiejskiej piękności. Wędkowa poszła również w ślady męża i znalazła sobie przyjaciela.

To nie podobało się Wędce, który uważał, że żona powinna zawsze mężowi dochować wierności małżeńskiej. Zwrócił jej tedy uwagę...

Lecz Wędkowa nie podporządkowała się żądaniu męża, a chciał mu pokazać, że

wcale o niego nie dba zaczęła flirtować zupełnie jawnie. Rozłożył się Wędek, po bił należycie żonę, poczem zaopatrzony się w pieniądze

pojechał do Łodzi.

W ślad za nim podążyła jego kochanka. Wędkowa dowiedziawszy się o jej wyjeździe czempredzej ruszyła za kochającą się

parą. W Łodzi Grzęda zamieszkała z kochanką u brata przy ulicy Widzew 39, na Zubardziu. Wędkowa odnalazła ich tam wczoraj. Doszło do kwałtownej awantury, podczas której Wędkowa walcząc przeciw mężowi i jego kochance upadła z rozciętą głową i złamaną ręką.

Lekarz odwiózł ją do szpitala w stanie osłabionym. Krewkim wieśniakiem i jego przyjaciółką Bronisławą Brondzik zajęły się bliżej władze bezpieczeństwa publicznego.

Nie pożyczaj nikomu pieniędzy.

Dłużnik zrzucił wierzyciela ze schodów.

Swego czasu Wincenty Przybysiak, zamieszkały przy ulicy Zawadzkiej 9, pożyczyciel znajomemu swojemu, niejakiemu Antoniu Strugale

50 złotych.

Dłużnik w określonym terminie pieniędzy nie zwrócił, wobec czego Przybysiak sam się udał po odbiór pożyczonej sumy. Strugała jednak zwlekał z dnia na dzień z uiszczeniem długu.

W dniu wczorajszym pan Wincenty zajął się znowu w mieszkaniu Strugały. Wówczas ten oświadczył, że jeśli Przybysiak pokaże mu jakiś dowód względnie wksel to wówczas

uści on należność.

Pachnące liściki.

Żona została bez męża i pieniędzy.

Florentyna Morelska, zamieszkała przy ulicy Nowo-Marysińskiej 2 zauważyła, że z mężem jej, człowiekiem poważnym i stałecznym

poczęło się dziać coś niezwykłego.

Morelski dziwnie stroił się a co najgłośniejsze otrzymywał jakieś tajemnicze liściki. Zwykle Morelski po otrzymaniu różowej koperty wyrywał się pod jakimś pozorem do miasta i wracał dopiero późnym wieczorem. Pani Florentyna zupełnie słownie zaczęła

odezwierać swego małżonka o zdradę. Nie mając wszakże pewnych danych

pani M. postanowiła czekać.

Liściki przychodziły coraz częściej, a małżonek coraz rzadziej przebywał w domu.

W dniu wczorajszym Morelski był dziwnie zdenerwowany. Po jego odejściu pani M. spostrzegła, że ich wspólne oszczędności wynoszące około 3.000 złotych zginęły. Pani Florentyna domyśliła się że pieniądze zabrał mąż; stwierdziła również, że mąż kazał się wymeldować z listy lokatorów.

Morelska o ucieczce męża powiadomiła policję.

Krwawa masa na torze kolejowym.

Kadłub bez głowy.

W dniu wczorajszym dróżnik kolejowy

linii Łęczycza — Kutno,

obehodząc powierzony jego pieczy odcinek toru, zauważył tuż przejeździe kolejowym obok wsi Łekaszyn

zmasakrowane straszliwie zwłoki mężczyzny.

Ciało pocieci ciężkimi kołami pociągu przedstawiało jedną krwawą masę.

Głowa odleciała od tułowia leżała w odległości

kilku metrów od kadłuba.

Powiadomiony o powyższym posterunek policji powiatowej z Łekoszyna krwawe szczątki ludzkie zabezpieczył do czasu zejścia komisji sądowo-śledczej.

Jak ustaliło dochodzenie zabity jest

Moszek Lejb Grabiński, mieszkaniec Kutna.

Poszlaki wskazują, że Grabiński rzucił się pod pociąg w celu samobójczym.

A. WEIGALL. 88)

Tajemnice Kairu.

POWIEŚĆ.

Skalisty grzbiet, na którym obecnie odpoczywali, ciągnął się kilka kilometrów na północno-zachód następnie skręcał prosto ku wschodowi, dochodząc do szerokiego szlaku, który prowadził dalej wprost do El-Homra i ginął w piasku. Lane ruszył w drogę i gdy znaleźli się po uciążliwym marszu na piaszczystej drodze karawanowej zatrzymał się nagle i zwrócił do Marji:

— Proszę mi zwrócić uwagę, gdy sły pania zaczęła opuszczać; wezmę panią na ręce i poniosę dalej.

Marja zmarszczyła brwi; propozycja Lanego wydała się jej ubliżającą.

— Dziękuję, sama sobie dam radę, — odparła krótko.

— Jeżeli pani będzie czekała, aż pan zupełnie z siły opadnie, to wszyscy możemy paść ofiarą tego nierozumnego uporu. — rzekł Lane, nie dając się wyprowadzić z równowagi.

Poszli dalej: Beduin na przedzie z trudem powłóczył nogami i zatrzymał się jak błany. Marja dzielnie się trzymała, chociaż stopy paliły ją, jak ogień. Lane szedł na końcu. Gwiazdy świeciły na

ciemnym nieboskronie, jak perełki rozrzucone na czarnym aksamicie.

Lane obawiał się najwięcej wschodu słońca; promienie słoneczne nie tylko zdradziłyby możliwej pogoni kierunek ich pochodzą, ale żar afrykański utrudniłby im jeszcze bardziej marsz, od którego szybkości zależało powodzenie ucieczki. Nagłe zauważył, że Marja zaczęła utykać na nogę. Szybko zbliżył się do niej i objął ją ramieniem:

— Muszę panią wziąć na ręce, — rzekł kategorycznie.

Marja zwróciła ku niemu zmienioną z bólu twarz, próbując protestować, ale Lane już ją podniósł jak dziecko i usadowił w splecionych ramionach. Głowa jej nagle opadła na jego pierś i Lane spostrzegł ku swemu przerażeniu, że jego towarzyska zemdląca.

Wróciła do przytomności dopiero, gdy Lane ukladał ją na zielonej murawie przy źródleku, gdzie spoczywał już raz we dwoje, a mianowicie po niefortunnej ucieczce Marji z domu Lanego. Słońce stało dość wysoko na niebie, jednak kilka starych drzew palmowych rzucało dostateczny cień na miejsce, gdzie się rozłożyła na odpoczynek.

— Jak daleko pan mnie niósł? — zapytała Marja zakłopotana.

— Około ośmiu kilometrów, zdaje się. Niech pani włoży poranione nogi do zim-

nej wody, i posili się skromnym śniadaniem, które ze sobą wzięłam, — odrzekł, podając jej kawałek chleba i mięsa.

Wypoczęli nieco i spożywali posiłek; Lane bacznie przyjrzał się Beduinowi, który leżał zupełnie wycieńczony marszem pieszym, do którego nie był przyzwyczajony.

— Możemy go spokojnie pozostawić, — rzekł do Marji, — jest tak zmordowany, że przed zachodem słońca nie będzie mógł ruszyć w powrotną drogę. Gdyby zaś nasi prześladowcy tu dotarli, to i tak nas spostrzegą zdaleka bez pomocy tego biedaka.

Po tych słowach położył przed jeńcem kawałek chleba i mięsa, poczem ruszono w dalszą drogę. Marja z trudem się wlokła; palące promienie słońca wysysały z niej resztki siły, tak, że Lane ciągle musiał jej pomagać, przenosząc ją przez spore kawały drogi na swych atletycznych ramionach. Ale i on coraz ciężiej sapał, po ściekał mu strumieniami po twarzy, a silne bicie serca zwiastowało, że i jego siły niedługo się wyczerpią.

Na horyzoncie ukazały się już wierzchołki palm oazy El-Homra i białe mury domków; mimo to miały godziny marszu, a odległość zdawała się nie zmniejszać wcale.

Marja podniosła nagle głowę i spojrzała na jego wyczerpaną wysiłkiem twarz.

— Wstydzę się, że jestem taka bezsilna, — rzekła. Czuję się upokorzona, że muszę pozwolić właśnie panu mnie nieść!

W odpowiedzi Lane schylił głowę i pocałował ją w usta.

Marję zalała nagle fala niewytłumaczonego gniewu:

— Proszę mi natychmiast postawić na ziemi! Jak pan śmie...

Lane powtórnie zamknął jej usta pocałunkiem. Marja zaczęła go kopać i wrywać się, ale żelazne ręce Lanego nie wypuściły jej ze swego uścisku.

— Nauczyłem się w ubiegłych dwóch tygodniach panią cenić, — rzekł — i doszedłem do wniosku, że mimo wszystko warto się pokusić o zdobycie pani.

W takim razie niech pan przyjmie do wiadomości, że pan mię swoim postępowaniem odtrącił na zawsze do siebie.

— Czy ja ciebie utraciłem Marjo?

— Tak, straciłeś mię, — odparła, nie panując zupełnie nad sobą — i to nazawsze.

Gwałtowność z jaką wyrzuciła z siebie te słowa oddziaływały na Lanego, jak uderzenia obuchem. Nie odezwał się więcej do niej i gdy wkońcu, opadając z siły weszli do oazy kazał jej samej pójść do swoich przyjaciół.

(d. c. n.)



DZIŚ!

Po raz
1-szy
w Łodzi

Najnowsza produkcja tegoroczna groźnego rywala Patachonów Buster Keatona p.t.

BUSTER KEATON jako BOKSER Szampańska komedia w 10 aktach.

Nad program: FARSA w 2 AKTACH. Nad program

UWAGA W celu uprzyświecenia, szerszym kołom Sz. Publiczności, obejrzenia szeregu wybitnych filmów, które wyświetlamy w Kino-Teatrze ODEON, jednocześnie wyświetlamy takowe w Kino-Teatrze CORSO, gdzie ceny miejsc są niższe

DZIŚ!

Po raz
1-szy
w Łodzi

Samolecznictwo naiwnych Łodzian.

Plaga znachorsko-oświatowych firm i sprytnych agentów.

Niepowołani dobrodzieje.

Przed niedawnym czasem zamieściłm w L. E. W. list jednego z naszych czytelników, p. A. M. w sprawie kolportażu książek pewnej firmy poznańskiej, której pełną nazwa brzmi: „Księgarnia i Instytut Sztuk Pięknych. Sp. Akc. w Poznaniu”. Pan A. M. padł ofiarą elokwentnego agenta tudzież firmy o problematycznej solidności, bowiem — chociaż zrezygnował od pierwszej chwili z 15-złotowego zadatku otrzymuje wciąż nowe żądanie całej pokazanej sumy plus coraz większe, bo z każdą przesyłką pocztową wzmagające się niewspółmierne koszty oraz groźby, że... sprawa zostanie skierowana do sądu...

„JAK OBYWAĆ SIE BEZ LEKARZA”...

Na skutek publikacji powyższego listu zgłosiła się do nas tak znaczna liczba osób które w podobny sposób zostały poszkodowane, że zmuszeni jesteśmy powrócić do tej sprawy. Okazuje się, że nabieranie naiwnych przy pomocy wielkiej ilości sprytnych agentów przybrało w Łodzi od niedawna rozmiary wprost zastraszające...

Nietylko powyżej wymieniona, ale jeszcze kilka innych firm zawzięły się, aby „uzdrowić” ludzi przy pomocy książek o wątpliwej wartości a zachęcających tytułach, jak „Domowe lecznictwo Bliza”, „Lekarka domowa”, „Jak obywać się bez lekarza” itp. Agenci biją specjalnie na treść książek, wmawiając w naiwnych, że posiadanie takiego dzieła czyni zbędnym raz na zawsze uciekanie się do pomocy lekarskiej, że każdy chory może dzięki takiej wsiadce uzdrowić się w szybkim czasie itd., itd.

TANIEJ, NIŻ ZA GOTÓWKĘ...

Naiwnych nie braknie, to też agentom udaje się to naclaganie w niezliczonych wypadkach, tem bardziej, że ofiary słyszą jeszcze wielokrotnie zapewnienie, iż książki te, sprowadzone z Poznania, Katowic i innych miejscowości i nabywane na raty, kosztują znacznie mniej, niż kupione w Łodzi za gotówkę... Po niewczasie ludzie przekonywują się, że każda łódzka księgarnia sprzedaje taką samą książkę znacznie taniej...

DOBRA PRÓBKA LICHEGO TOWARU.

W dodatku agenci przedstawiają swym klientom ozdobne, bogato w świetne ilustracje zapatrzone egzemplarze w języku niemieckim (wydane w Niemczech) zapewniając, że dostarczą książkę w jęz. polskim, dokładnie tak samo wydaną i wyekwipowaną. Tymczasem — po odbiorze okazuje się, że polskie wydanie nie posiada nawet połowy ilustracji oryginału, że ryciny są licho wykonane i — całkiem inne, papier bez porównania gorszy itd.

WYRZUCONE PIENIADZE.

Poza firmą poznańską uprawia wątpliwe interesy na bruku łódzkim jeszcze jakieś „Austriackie Towarzystwo Nakładowe Groh i Spółka” posiadające oddział w Katowicach. Wobec znacznej ilości naiwnych i pochopnych do podpisania zobowiązania reflektantów na „samolecznictwo” można śmiało wnioskować, iż znaczne sumy idą zagranicę. Bo — chociaż ludzie przeważnie — po wpłaceniu pierwszej raty, otrzymaniu książki i obejrzeniu jej — chcieliby wycofać się z księgarskiego interesu, nie mogą i nie chcą prowadzić procesów o swego rodzaju oszustwo...

Jedna z ofiar tych manipulacji, p. Wł. B. opowiada nam, że agent umówił się z nim o cenę 35 zł., zaś w następstwie okazało się, że jest to cena tylko za jeden tom, a podpis obowiązują do kupa całość, która składa się z 2 tomów. Mimo piśmiennych reklamacji i protestów poznański „instytut sztuk pięknych” przesłał pa-

nu B. oba tomy za zaliczeniem pocztowym na sumę 65 zł. 10 gr., gdy zaś klient odmówił przyjęcia oraz zapłaty — otrzymał wkrótce sądowy nakaz, brzmiający na zł. 75.—

O takich i podobnych faktach donoszą nam tak liczne osoby, że warto naprawdę zwrócić uwagę szerokich sfer na ten swisty, w swoim rodzaju skandaliczny szan-

taż, uprawiany masowo pod płaszczykiem niewinnego handlu książkami oraz — samo lecznictwa... Naiwni reflektanci powinni — miast wdawać się w długie pertraktacje — wskazywać drzwi elokwentnym agentom pomysłowych firm znachorsko-oświatowych...

(faun).

Rozmowa dwóch przyjaciółek.



Pierwsza: — Zbilam dzisiaj porządnie męża. Późno wrócił do domu...

Druga: — A on co na to?

Pierwsza: — Powiedział: i to ma być rączka, o którą niedługo proszę z takim wzruszeniem!

Trzeba tego starego sprzątnąć, bo ma moc pieniędzy!

Ohydna zbrodnia dla 130 złotych.

Z Częstochowy donoszą:

Władysław Wręczycki, syn gospodarza ze wsi Aleksandria, zamieszkały u swego wuja, zwrócił się przed kilku dniami do Jędrysiaka

z prośbą o pożyczkę.

Ten odmówił tłumacząc się, że narazie pieniędzy nie posiada. Przyjął jednakże gościnnie Wręczyckiego, podejmując go, kołacja.

Wręczycki nie był zadowolony z takiego obrotu sprawy i powiedział przy najbliższej sposobności do swego towarzysza Filipka, przemytnika:

— Ty, słuchaj, trzeba tego starego sprzątnąć, ma moc nieniedługo, a nie chce mi pożyczki.

Filipek, znany już policji z niejednego kryminalnego wystąpienia, podjął się z całą chęcią

zdobycia w taki sposób pieniędzy.

Wczoraj w nocy spotkawszy Jędrysiaka strzelił do niego, poczem zabrał mu całą gotówkę, jaką znalazł i

dobił leżącego drugim strzałem.

Po dokonaniu tego ohydnych czynu zeszli się obaj współnicy i nastąpił podział łupów. Z zabranych Jędrysiakowi 130 zł., 90 zł. otrzymał Filipek, resztę zaś moralny

sprawca morderstwa Wręczycki. Następnie udali się obaj do karczmy, gdzie ich aresztowano.

Obaj mordercy staną wkrótce przed sądem doraznym.

Ksiądz i jego siostra zatruli się gazem.

Niebezpieczne sąsiedztwo.

Z Piotrkowa donoszą:

W sposób dotychczas nie wyjaśniony ulegli nocy onegdajszej zaczadzeniu na probostwie przy kościele św. Jakóba ks. Dębicki i jego siostra.

Na zarządzenie lekarza przewieziono oboje do szpitala.

Również ks. prałat St. Szabelski krytycznej nocy zaniemógł wśród objawów zaczadzenia.

Zaalarmowano natychmiast gazownię.

Jak się okazało w sąsiednim domu pękła rura gazowa i wydobywający się stamtąd gaz przedostawał się do mieszkań pobliskich.

Pogrzeb wisielca z przeszkodami.

Tłum sprzeciwił się pochowaniu zwłok na cmentarzu.

Z Koła donoszą: Podczas wyprowadzania zwłok ś. p. Edwarda Jankowskiego, bogatego ziemianina, o którego samobójstwie donosiliśmy, kiedy orszak pogrzebowy

wyruszył z domu w stronę cmentarza, zebrał się obok tego cmentarza miejscowi parafianie i zamknęli bramę cmentarną, nie pozwalając na pochowanie zwłok samobójcy na cmentarzu.

Miejscowy ks. E. Goc, który brał udział w wyprowadzeniu zwłok, domagał się otworzenia bramy cmentarnej i nieprzeszkodzenia w pochowaniu zwłok. Miejscowi parafianie

jednak nie usłuchali.

Pomiędzy jedną a drugą stroną doszło do ostrej wymiany słów, tak, że trzeba było zawezwać policję, która zmusiła parafian do ustąpienia. Po dwugodzinnej zwłoce, nieboszczyka pochowano.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

Skandal przed ślubem

Najwspanialszy film, który wzbudza zachwyt i wzrusza widza do łez. Dramat w 10-ciu wielkich aktach, ilustrujący dzieje nieszczęśliwej miłości kochanków opętanych siecią intryg przez wyrafinowanego aferystę.

W rolach głównych: przesłonna Hrabina Esterhazy, i-i-i Harry Liedtke Ulubieniec kobiet, promienny poeta i serce niewieścich.

Nad program arcywesoła komedia w 2 akt. p. t. „KLUB ZDECHLAKÓW”.

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie: Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50, III m. 40 gr. W soboty, i święta: Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50, III m. 40 gr. Pasa-partout w niedziele i święta nieważne.

BAL REPREZENTACYJNY D. O. K. IV.

W czwartek odbył się w połączonych salach Grand-Hotelu bal DOK. IV, który zgromadził liczne rzesze wytwornej publiczności ze sfer wojskowych oraz towarzyskich naszego miasta. Dzięki niezmiernie energij i pełnej poświęcenia pracy komitetu organizacyjnego bal wypadł nad wyraz okazale, a zabawa nosiła charakter swojski i pełen szczerego humoru. Wśród obecnych poza generalicją byli przedstawiciele władz państwowych, komunalnych świata przemysłowego i kupieckiego, wolnych zawodów, prasy oraz high-life'u łódzkiego.

Zabawa przeciągnęła się do białego rana.

Zabawa taneczna w Lutni

na rzecz uczniów gimn. K. Tomaszewskiego.

Dzisiaj zatem, w sobotę, 19 b. m. odbędzie się w sali Lutni, Sienkiewicza 31, zabawa na rzecz niezamożnych uczniów gimnazjum K. Tomaszewskiego, urządzona staraniem Koła Opieki Szkolnej przy tejże uczelni.

Zabawa odbędzie się pod protektorem pań: ławnikowej Adamskiej, mec. Cedrowskiej, inż. Baszkirowej, Z. Drużyckiej, A. Falkerzawowej, wiceprez. Groszkowskiej, M. Holdrowiczowej, d-rowej Jokielowej, dyr. Koszykowej, nac. Krzywobłockiej, mec. Kunińskiej, J. Musiałowiczowej, H. Nasteterówny, prof. Rozenmanowej, dyr. Rolińskiej, H. Simieniowiczowej, prof. Sprusiakowej, J. Tomaszewskiej, dyr. Tomaszewskiej oraz dyr. Waszczyńskiej.

Sympatyczny, godny poparcia cel zabawy ściągnie niewątpliwie liczne rzesze inteligencji łódzkiej do świątecznie przystrojonych apartamentów „Lutni”.

Na zabawie przygrywać będzie znana orkiestra jazzbandowa kina Reduty, co dla zwolenników tańców stanowić będzie niemałą przynętę. (z)

SPORT.

Polonia Warszawska zagra w piłkę siatkową w Łodzi.

Dnia 20 b. m. o godz. 3.30 po poł. w Sali Gimn. Niemieckiego (Al. Kościuszki 65) Polonia warszawska zagra w piłkę siatkową z kombinowaną drużyną (Wiśniewskiego i Oświaty). Mecz ten będzie prowadził najlepszy łódzki sędzia prof. Robakowski. Oprócz powyższego

rozegrają mecz w siatkówkę YMCA — HERTHA. Bilety w cenie 50 gr. 80 gr. i 1 zł. W skutek tego finałowe rozgrywki o „Mistrzostwo dnia” (nagroda PVHAK ufundowana przez p. prof. Robakowskiego) które miały być zakończone w dniu 20 bm. przy ul. Zagajnikowej nie odbędą się.

Wczorajsze zawody bokserskie w sali fabrycznej firmy L. Geyer.

Wczorajsze propagandowe zawody bokserskie w sali fabrycznej zakładów przemysłowych firmy L. Geyer, były jednym wielkim sukcesem organizatorów. Olbrzymia sala fabryczna była po brzegi wypełniona. Zadanie propagandy sportu zostało w zupełności osiągnięte. Natomiast poziom zawodów nie był zupełnie zadawalający. Na wspaniałym ringu Unfonu, ustawionym specjalnie po środku sali zaprezentowali się przepięknie widowni na stopniach zawodnicy: W wadze piórkowej zmierzyl swe sily: Pietraszek (Kruschender) — Gryff (Sokół). Pabianiczanie walczył z przewaga co było zresztą do przewidzenia, albowiem przeciwnik tego stawał w sznurach dopiero po raz pierwszy. Gryff zapowiada sie wcale pomyślnie, a jego kleska na punkty do mistrza województwa jest przegrana bardzo honorowa. Pietraszek nagół zawiódł. Nie walczył jak na mistrza przystało. W wadze lekkiej zmierzyl sie Stahl (Unfon) i Woźniak (Sokół). Walka ta stała na bardzo niskim poziomie. Stahl II po raz pierwszy

w ringu to też nic lepszego nie można się było spodziewać. Woźniakowi stara rana na czole się odnowiła, i od dalszej walki się wycofał, wobec czego zwycięzca spotkania ogłoszono Stahla II. W następnej parze walczył Stahl I z Galantem (Sokół). Stahl walczył tym razem słabiej niż zwykle. Galant słabszy fizycznie, atakował stale przeciwnika i był niemal zawsze stroną zaczepną. Mecz ten zakończył się rezultatem nierozstrzygniętym. W przedostatniej parze zmierzyl sie: Marczak i Wierowicz (obaj z T. S. Kruschender). Ze względu na to że Weirówicz po raz pierwszy znajdował się na ringu spotkanie straciło wiele na zainteresowaniu. Zwycięstwo na punkty przyznano bardziej rutynowanemu Marczakowi. Ostatnie spotkanie wynagrodziło natomiast dotychczasowy niski poziom. Trwało wprawdzie zaledwie kilka sekund ale zaspokoilo najwybredniejsze gusty. Prawdziwy knock-out. I znów Seidel, młodzieńki pieściarz Unfonu załatwił się króciutko z Lewandowskim.

U progu nowego sezonu. Walne zebranie Turystów.

W czwartek odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie klubu Turystów, które trwało do godz. 3-ej w nocy i zostało odłożone do przyszłego tygodnia. Zebraniu przewodniczył prezes klubu p. Guze. Zgłoszony został wniosek o przyznanie sekcji piłkarskiej zupełnej autonomii. Wniosek ten przedyskutowano przez 3 godz. w re-

zultacie z powodu późnej pory odłożono głosowanie do przyszłego czwartku. Z nastroszów na sali sądzić można było że wniosek ten uzyska większość i to przeważająca. Jak wiadomo w Łodzi posiada zupełnie autonomię sekcja piłkarska jedynie ŁTSG. (e)

Dyktator klubu żydowskiego. Reorganizacja Hakoahu.

(C-S) W gronie wybitnych sportowców żydów od dłuższego czasu kiełkowała myśl utworzenia jednego żydowskiego klubu sportowego, w którym społeczeństwo żydowskie bez różnicy swych zaprawy wychowywałoby się fizycznie. Prace w tym kierunku podjął Z. K. S. „Hakoah” jeden z najwybitniejszych dotychczas klubów żydowskich na terenie Łodzi. Odbyło w tym celu szereg konferencji z pokrewnymi zrzeszeniami jednak wskutek niezrozumienia się do zamierzonej fuzji nie doprowadzono.

Obecnie Hakoah po gruntownym zastosowaniu się nad sprawą przymusowego wychowania fizycznego, postanowił sam dążyć do rozwinięcia szerszej akcji na terenie Łodzi. W tym celu zmobilizowano najlepsze sily fachowe i na posiedzeniu od bytem w prywatnym mieszkaniu dr. Krausza, postanowiono utworzyć „Komitet Wychowania Fizycznego młodzieży żydowskiej przy ZKS. „Hakoah” na którego czele stanął dr. Krausz znany i zasłużony na gruncie łódzkim sportowiec.

Nadmienić należy, że zebranie jednogłośnie akceptowało stanowisko dr. Krausza zmierzające do utworzenia dyktatury sportowej w ZKS. Hakoah co też się stało przez udzielenie praw dyktatorskich dr. Krauszowi.

Pozatem postanowiono wg. planu dr. Krausza 1) zwiększyć lokal klubowy preliniując na ten cel 5.000 zł. Nadmienić należy, że zebrani samorzutnie złożyli w gotówkę 2.000 zł. 2) powołać do życia wszystkie sekcje sportowe. 3) zakontraktować jedno z boisk sportowych na cały sezon 1927 roku. 4) udostępnić wchowowanie fizyczne wszystkim warstwom społeczeństwa żydowskiego, bezrobotnym zaś i sierotom udzielić możności wychowywania się bezpłatnie w Hakoahu. W końcu dr. Krausz powołał do współpracy pp.: Szulzingera jako swego zastępcę, Steinboka (seniora) jako gospodarza, Krigera i Meckera do sekcji piłki nożnej, Kleina i Bernsteina jako skarbników, Wałacha i Kobryńskiego jako sekretarzy, Strykowskię, Gutera, Höhenberga i Rosenbluma do poszczególnych sekcji. Szulmirskiego, Zamaszewskiego, Rekenberga i Koiszwita jako rade finansowa. W związku z reor-

ganizacja dowiadujemy się, że dotychczasowe sekcje zaczęły już trenować zaś sekcja piłki nożnej pozyskała szereg nowych dobrych graczy wobec czego spodziewać się należy, że odegra poważniejszą rolę w piłkarstwie łódzkim.

WIECZÓR MŁODYCH PRAWNIKÓW p. n. „DANCING Z PĄCZKAMI”.

W ostatnią środę karnawałową, dnia 23 lutego r. b. w sali Filharmonii o godz. 9-tej wieczorem odbędzie się 5-ty Wieczór Młodych Prawników p. n. „Dancing z pączkami”.

Obowiązki gospodyni przyjąć raczyły panie: doktorowa Arctowa, Helena Brodzka, mecenasowa Bukowa, sędzina Chawłowska, Lola Chawłowska, doktorowa Dutkiewiczowa, mag. praw. Dutkiewiczowa, doktor Dokontowa, inżynierowa Folkierska, Regina Fultynowa, wice-prezydentowa Groszkowska, sędzina Herzelgowa, sędzina Iliniczowa, mecenasowa Jasińska, rejentowa Jeżewska, doktorowa Knichowiecka, prezesowa Kamińska, rejentowa Kornowa, mecenasowa Lipińska, Józefina Mazurowska, Zofia Missalowa, doktorowa Mogilnicka, wiceprezesowa Olszyńska, sędzina Raziowa, mag. praw. Irena Rimlerowa, porucznikowa Rudzka, doktorowa Reugerowa, Wanda Salmowa, sędzina Salbergerowa, prokuratorowa Sznidkowa, prokuratorowa Skabiczewska, mecenasowa Stypulkowska, sędzina Świdzka, dyrektorowa Talerowa, inżynierowa Tymowska, doktorowa Walterowa, mecenasowa Więckowska, wice-prezesowa Witkowska, sędzina Zienkiewiczowa.

Wejście wylądnie za zaproszeniami, po które należy się zwracać do WP. Ireny Rimlerowej, ul. Gdańska 72 i dr. Witolda Jeżewskiego, ul. Piotrkowska 46.

HERBATA PERŁOWA

AROMATYCZNA, MODNA I WYDAJNA, WSZECZŚWIATOWA FIRMA, ISTNIEJĄCA OD ROKU 1787!

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Za 100 złotych: Londyn 43.50, Zurych sprzedaż 58.35, kupno 57.85, przeciętne 58.05, Berlin 46.81—47.29, wypłata na Warszawie 46.905—47.145, na Katowice 46.855—47.055, na Poznań 46.88—47.12, Gdańsk 57.80—57.95, wypłata na Warszawę 57.68—57.82, Wiedeń czeeki 78.82—79.32, banknoty 78.70—79.70, Praga — 377.75.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn, N. York 4.85 — 4.85 11/16, Ho landja 12.12, Francja 123.80, Belgja 34.88 i pół, Włochy 112.—, Niemcy 20.46 7/8, Szwajcaria 25.22, Danja 18.19 3/4, Szwecja 18.17 3/8, Norwegja 18.86, Praga 163.68 Wiedeń 34.40, Warszawa 43.50.

Paryż, Londyn 123.81 i pół, N. York 25.52 i pół, Szwajcaria 490.50.

Gdańsk, 100 marek Rzeszy 122.547 — 122.853, 100 złotych 57.80 — 57.95, czek na Londyn 25.10, telegraficzna wypłata na Warszawie 57.68 — 57.82.

Zurych, Paryż 20.38 i pół, Londyn 25.22 1/8, N. York 5.20, Berlin 123.20, Wiedeń 73.22 i pół, Warszawa 58.05, Budapeszt 90.90, Bukareszt 3.02.

N. York, Londyn kabeł 4.85 1/32, Londyn w żądaniu 4.84 11/16, Londyn weksle 60 dniowe bankowe 4.80 13/16, handlowe 4.80 3/8, Berlin 23.70.

BAWELNA.

N. York, 18. 2. Dowóz do portów Atlan tyku i Gofu 30.000, wewnątrz kraju 9.000, do Anglii 9.000, na kontynent 5.000, loco 14.20, marzec 13.89, maj 14.12 — 13, lipiec 14.33 — 34, sierpień 14.44, wrzesień 14.50, październik 14.52 — 55, listopad 14.60, grudzień 14.68 — 71, styczeń 14.74 — 77.

N. Orlean, 18. 2. Loco 13.87, marzec 13.89 — 90, maj 14.09 — 10, lipiec 14.27 — 28, październik 14.42, grudzień 14.56 — 57.

Brema, 18. 2. 15.37.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Mocniejsza tendencję miały Holandia, Wiedeń i Włochy. Zupełnie nie robiono Sztokholmem, którego kurs wynosi 239.55 Obrót ogólny na giełdzie wynosił

375 tysięcy dolarów,

z czego 25.000 przypada na dolary efektywne. Prawie że całe zapotrzebowanie zostało pokryte przez Bank Polski, gdyż tylko drobne sumy franków dostarczył jeden z banków prywatnych. Bank Polski płacił nadal utrzymane kursy, a więc 8.90 za dolary efektywne i 8.93 za przekazy na N. Jork. Dolar w obrotach prywatnych kształtował się 8.92 3/4, a złoto tem

nie dokonano żadnych tranzakcji, orientacyjny jego kurs wynosi 4.71.

Z papierów państwowych silniejszą tendencję miała 6 proc. pożyczka dolarowa, zwykła zaś 5 proc. pożyczka kon-

(Notowań bawełny Liverpoolu nie otrzymaliśmy dzisiaj. PAT.)

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ BEZ ZMIANY.

Warszawa, 18. 2. Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. franco. Żyto kongresowe 39.25, owies polski jednol. pg. próby 32.50, otręby żył nie 26.50. Ceny orientacyjne ustalone przez Komisję Notowań cena fr. st. załad. Pszenica 52.00, jęczmień brow. 36.00, — na kaszę 32.00. Obroty minimalne. Tendencja bez zmiany.

Charakterystyczny znak czasu.



Minister spraw wewnętrznych Rzeszy, von Kendl, brał swego czasu udział w monarchistycznym zamachu stanu Kappa — a obecnie pomimo podniesionych zarzutów otrzymał od prawicowocenfrowej większości votum zaufania.

wersacyjna, pozostałe natomiast utrzymały się. Listy zastawne zarówno ziemskie, jak i miejskie przy ożywionych obrotach miały

tendencję mocniejszą,

zwłaszcza zaś odnosi się to do ziemskich, które były poszukiwane. 10 proc. listy zastawne hubełskie znów zyskały na kursie, a pozostałe prowincjonalne były poszukiwane przy braku materiału. Obligacje utrzymały się. Urzędowy kurs gramu złota określony został na 5.9484, a obliczeniowy kurs 100 złotych w zlocie na 172.69.

Zwyżka akcji.

Na giełdzie akcyjnej urwidoczniała się tendencja zwyżkowa, głównie dla akcji dotychczas zaniedbanych przy których ruch panował dosyć duży.

Złote uśmiechy fortuny.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

V-ta klasa.

Dziewiąty dzień ciągnięcia.

Główne wygrane:

- Zł. 3.000 Nr.: 29137, 33340, 56059.
- Zł. 2.000 Nr.: 45325, 55462.
- Zł. 1.000 Nr.: 1659, 18059, 22997, 30878, 33150, 42599, 46043, 47820, 48985, 50880, 58302, 62956, 63563, 67982, 70073, 72846.
- Zł. 600 Nr.: 6218, 8305, 11998, 12317, 14057, 15317, 36105, 36807, 40126, 43642, 46820, 56908, 58079, 59452, 59558, 62489, 63096, 64465, 65046, 651211.
- Zł. 500 Nr.: 383, 1308, 8120, 15206, 15829, 19919, 21634, 32014, 32484, 35095, 49989, 51558, 53529, 55729, 56378, 57045, 64222, 71254, 75775, 78540, 79844.
- Zł. 400 Nr.: 2679, 2980, 4090, 4862, 5669, 6222, 6931, 8822, 11972, 13008, 18405, 19492, 26323, 26879, 27106, 28437, 33289, 34613, 37258, 39079, 40464, 40575, 43570, 44142, 46903, 47487, 48862, 49214, 49641, 51502, 51671, 56122, 59628, 60783, 61315, 62517, 62881, 62994, 64507, 68257, 69315, 71411, 77456, 78141.
- Zł. 300 Nr.: 39, 1371, 1710, 1742, 2664, 2849, 3298, 3818, 4854, 5053, 5183, 6105, 6157, 6886, 8175, 8450, 9731, 10236, 10808, 13010, 13489, 14640, 14772, 15204, 15484, 16946, 17710, 17721, 18143, 18712, 18809,

- 19121, 19264, 19695, 19814, 20345, 20503,
- 21234, 21549, 21593, 21839, 21900, 21988,
- 22138, 22327, 22661, 22945, 23816, 23919,
- 25589, 25786, 25842, 27905, 28067, 28618,
- 30539, 31546, 31550, 32982, 33067, 34400,
- 34729, 36050, 36152, 36444, 36650, 36943,
- 36959, 37845, 38256, 39506, 39609, 39639,
- 40193, 40297, 41097, 41403, 41535, 41864,
- 41960, 43632, 44220, 44976, 45716, 45858,
- 46501, 46597, 47121, 47408, 49347, 50396,
- 50984, 51316, 52245, 52314, 53036, 53570,
- 53604, 54397, 54584, 54793, 54856, 55437,
- 55538, 56108, 56352, 56389, 56427, 56758,
- 56788, 56905, 60349, 61419, 62541, 62778,
- 63201, 63467, 66723, 67569, 68110, 68192,
- 69321, 69653, 69825, 71029, 71706, 73110,
- 73181, 73539, 74172, 74627, 75047, 75310,
- 75324, 75752, 76370, 76731, 77098, 77491,
- 78259, 79173.

TOW. SP. IM. MONIUSZKI.

III Poranek Muz. w Teatrze Popularnym. W niedzielę, dnia 20 lutego r. b. odbędzie się trzeci z kolei poranek muzyczny z łaskawym współudziałem Towarzystwa Śpiewaczego „Hejnał”. Prócz tego poranek upekny cały szereg atrakcyj solowych i wokalnych. Bilety w cenie 40, 60, 80 gr. i 1 zł. nabywać można w kasie Teatru Popularnego od godz. 10 rano. Początek punktualnie o godz. 12 min. 15 w południe.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Miejski Kinematograf Oświatowy — Krysia Leśniczanka.

Ola młodsza — Marysia u Krasnoludków
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wlecz.

„Apollo” Pojedynek między Fred Thomsonem i Elmo Lincolnem
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wlecz.

„Casino” — „Student z Pragi”
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wlecz.

„Corso” — Buster Keaton jako bokser
Pocz. przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wlecz.

„Czary” — Hoot Gibson — Syn Prerji
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wlecz.

„Dom Ludowy” Dziecko o dwóch ojcach
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po pol.

„Grand-Kino” — „Kaukaski Partyzant”

„Imperial” — „Królowie bez korony”

„Luna” — „Orle” (Lunaticzka).

„Nowości” — „Rece Orłaka”

„Odeon” — Buster Keaton jako bokser

„Reduta” — „Krwawa kochanka”
Pocz. przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wlecz.

„Resursa” — „Skandal przed ślubem”.
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wlecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Poniżeni i skrzywdzeni”

Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wlecz.

Teatr Miejski — Proboszcz wśród bogaczy

Teatr Popularny. — „Warszawa w nocy”
Początek o godz. 8.15.

TEATR POPULARNY.

Dziś wieczorem dyrekcja Teatru wystawia premierę rekordowego wodewilu karnawalowego p. t. „Warszawa w nocy”. Wodewil ten będzie w obecnym karnawale prawdziwym ewenementem, zapowiedź jego wywołała też żywe poruszenie wśród bywalców teatru. Cztery akty żywej interesującej akcji, przepięknych licznymi śpiewkami i tańcami, trzymają widza w bezustannym napięciu. Reżyserja Romana Urbańskiego. W gł.

TEATR W SALI GEYERA.

Dziś wieczorem dyrekcja Teatru wystawia w doskonałej przeróbce scenicznej „Ogniem i Mieczem” H. Stenkwicza, sztukę historyczną w 5 obrazach. Reżyserja dyr. J. Piłarskiego.

Poza dzisiejszym wieczorowym spektaklu, „Ogniem i Mieczem” grane będzie jeszcze jutro, w niedzielę, po południu i wieczorem.

TEATR MIEJSKI.

Dziś dwa przedstawienia: o godzinie 3 min. 30 po cenach najniższych (od 50 gr. do 3 zł. 50) — „Żywy trup”; wieczorem pierwsze powtórzenie wybornej efektownej komedji w 5 aktach według słynnej powieści C. Vautel'a „Proboszcz wśród bogaczy”, która na premierze doznała niezwykle gorącego przyjęcia. W roli tytułowej Jerzy Woskowski, w innych rolach głównych: Szubert, Rele wicz-Ziembińska, Grolicki, Debička, Ziemiński. Bilety ulgowe ważne.

Jutro o godz. 3 m. 30 po cenach znizowanych — „Żywy trup”; wieczorem po raz trzeci „Proboszcz wśród bogaczy”. Bilety ulgowe mimo nie dzieli ważne.

Zula Pogorzelska, Konrad Tom, J. Macherska, J. Bukojemska na „Wesołku” w Teatrze Miejskim w Łodzi.

Dziś więc o godzinie 12-iej w nocy na specjalnym „wesołkowem” przedstawieniu wystąpią w Teatrze Miejskim raz jeden w przejeździe przez Łódź czolowi artyści wybornego teatru rewjetkowego „Persele oko” z Warszawy: szampańska Zula Pogorzelska, dowcipny Konrad Tom, uroczą Janina Macherska i wysoce utalentowana, zarówno w śpiewie, tańcu, jak i deklamacji, uniwersalna Janina Bukojemska. Akompaniator Zygmunt Wlehier, konferencier — Konrad Tom.

Radjo-kącik.

Sobota, 19 lutego. — Warszawa, 1111 m. — Godz. 15 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny, 16.45 Odczyt p. t. „Życie mrówek”, wygł. prof. Adam Czartkowski, 17.15 Koncert popołudniowy. Wykonawcy Orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), p. Juliusz Hoffman (śpiew) i p. Seweryn Śnieckowski (obój). W programie: Giordano, Meyerbeer, Haydn, Flotow F. Rybicki, Niewiarowski, Gal i Kraiser, 18.40 Rozmaitości, 19 Odczyt p. t. „Antoni Lange”, wygłosi red. Zdzisław Debička — (dział „Literatura Polska”), 19.30 Komunikat rolniczy, 19.45 Odczyt z działu „Radjo kronika”, wygłosi dr. Marjan Stepowski, 20.30 Działo na tle Junoszy Szaniawskiego w wykonaniu pp. Antoniego Bednarczyka i Henryka Kowalskiego, 20.50 Koncert muzyki lekkiej, 22 Sygnał czasu.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Z dnia 19 na 20 b. m. pełnia, nocne dyżury następujące apteki: L. Pawłowskięgo, Piotrkowska 307, S. Hamburga, Główna 50, B. Gluchowskięgo, Narutowicza Nr. 4, J. Sitkiewiczęgo, Kopernika 26, A. Charemy, Pomorska 10, A. Potęszęgo, Plac Kościęlny 10.

Dziś wielka premiera! **HOOT GIBSON** **stynny cowboy w 8 aktach** **SYN PRERJI** **Pierwszy raz w Łodzi!**

Nad program: **KOMEDJA AMERYKAŃSKA w 2 AKTACH.** Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 groszy. Sala ogrzana. — Początek seansu o godz. 4 p. p. w sobotę i niedzielę o godz. 1-iej po pol. — Sala ogrzana! Orkiestra pod kierunkiem p. NIEWIADOMSKIEGO.

GRAND KINO **„Kaukaski Partyzant” (Abrek Zaur)** **W. BESTAJEW**

Dziś wielka niespodzianka!!! Dla młodzieży dozwolone. Najpiękniejszy film ostatniej produkcji sowieckiej. Goskino w Moskwie 1926 r. Potężny dramat w 10 wielkich aktach; w roli głównej — W. BESTAJEW znany powszechnie w Rosji pod pseudonimem Kaukaski Fairbanks. Rzecz dzieje się w okresie nieustannej wojny z krwawymi carskimi ślepacami! Obraz ilustrują śpiewy specjalnie zaangażowanego chóru Opery Moskiewskiej. Orkiestra pod batutą p. R. KANTORA — wykonana specjalnie dobraną muzykę rosyjską.

UWAGA: Passe-partout i bilety ulgowe ważne dopiero od wtorku 22.II. Ostatni seans o godz. 10-iej wlecz.

APOLLO **POJEDYNEK** **między FRED THOMSONEM i ELMO LINCOLNEM** **Niezwykła sensacja!**

Wielki dramat w 8 aktach. **Nad program: Farsa amerykańska.**

Dziś i dni następnych!

Pat i Patachon jako **detektywi** wkrótce **ODEON - CORSO**

„OLLA” PREZERWATYWY

Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1,00 dol. ameryk. OLLA jest udowodniono najstarszą przodującą marką światową udowodniono najbezpieczniejszą. OLLA ma udowodniono największe rozpowszechnienie. Pełna gwarancja za każdą sztukę.

Gabinet Kosmetyki Lekarskiej Dr. med. P. MARKOWICZ
Piotrkowska 124 Godz. przyjęć od 3 — 7 pp. w niedzielę, święta od 11 do 2 pp.

ODMROŻENIE
Maść (z kogutkiem) „Mrozol” leczy, goi ranki, zapobiega odmrażaniu się kończyn.
Sprzedają apteki i składy apteczne.

Tylko u A. Abramowicza Główna 65
nabyć można **MEBLE** pojedyncze i komplety tanio i dobrze! **na raty — za gotówkę.**

Najporczywszy Ból głowy usuwają znane od lat 30 proszki **z Kogutkiem**
żądać tylko oryginalnych wyrobów apteki A. Gęseckiego, w Warszawie.

Matki! Żądajcie w aptekach i składach apt. higienicznej przysypki dla dzieci **„Puder Dzidzi” (z kogutkiem)** utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości. **Pudełko 60 gr.**

Dr. Różaner **Dr. med. Niewiański**
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie sztucznym słońcem górskim. NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98. Przyjmuje od 8-10, i od 5-8.

Dr. Heller **Dr. STUPEL**
Choroby skórne i weneryczne. 3-8 Sienkiewicza 52 róg Nawrot w g. 3-5 i 7-8 Ceny lecznicze

Dr. H. LUBICZ **Dr. med. S. Neumark**
Cegielniana 43. — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. **Leczenie szt. słońcem wyżynowym.** Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 popoł.

Uwaga, robotnicy! **MEBLE** własnego wyrobu poleca wszelkiego rodzaju pojedyncze i komplety **na raty, wkład 20 proc. i za gotówkę** **M. FOGEL, Główna 47.**
UWAGA: dojazd tramwajem Nr. Nr. 4, 6, 10.

DR. MED. PRYBULSKI **Dr. med. M. Glazer**
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia. **Zawadzka nr. 1. Telefon 25-38.**

Dr. med. S. Lewkowicz
Choroby skórne, weneryczne i płciowe **Konstantynowska 12. Tel. 55-52.** przyjmuje od g. 9 — 1 i od 6-8, dla pań od 4-5. Dla niezamożnych ceny lecznicze.

Dr. med. G. Rydzewski
b. lekarz Sxp. św. Łazarza, choroby skórne i weneryczne. **Zamenhofska L. 6 od 6-8, niedz. 10-12**

Dr. med. P. BRAUN powrócił. **Poludniowa 23** Specjalista **Chorób skórnych i wenerycznych i moczopłciowych.** Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). **Przyjmuje 9 do 12 i od 5-8 wlecz. Tel. 40-26.**

Cena prenumeraty:		Ceny ogłoszeń:		Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.	
W Łodzi miesięcznie	— — — — — zł. 2.60	Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	— — — — —	Zagraniczne o 100 procent drożej.	— — — — —
Dla robotników	— — — — — — 2.20	Za tekstem 25 — — — — — 4	— — — — —	Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracji nie odpowiada.	— — — — —
Na prowincji	— — — — — — 3.30	Neurologi 25 — — — — — 4	— — — — —	Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.	— — — — —
Zagranicą	— — — — — — 6.00	Komunikaty 25 — — — — — 4	— — — — —	Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.	— — — — —
„Łódzk. Echo Wlecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie	zł. 6.90	Zwyczajne 6 — — — — — 10	— — — — —		— — — — —
Odniesienie do domu 30 gr.		Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5-gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.			

Wydawnictwo „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczej „Kurier Łódzki” **Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Ulatowski.**
Wyd. Jan Stypulkowski. — Zawadzka Nr. 1.